Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 270 Kraków, poniedziałek 28 listopada 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranica miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca. Bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Przygotowania przedwyborcze

Przygotowania do sejmowej kampanii wyborczej rozpoczęli endecy już oddawna. Fundusze bardzo wielkie zgromadzili jeszcze przed kryzysem amerykańskim, kiedyto można było od Polonii amerykańskiej wydostać dużo dolarów. Następnie zakrzątnęli się około agitacyjnej literatury przedwyborczej. Na tem polu zdziałali dotąd stosunkowo dość wiele i idą do walki wyborczej z obfitym zapasem pamfletów politycznych. Dla tej endeckiej literatury przedwyborczej typowa jest programowa broszura agitacyjna, zatytułowana „Cudno i ziemia cudeńska", a napisana przez p. Józefa Weyssenhoffa. Ukazuje ona, pod jakiemi hasłami zamierzają endecy prowadzić kampanię przedwyborczą, i dlatego zapoznamy tu naszych czytelników z kwintesencyą tej broszury.

P. Józef Weyesenhoff był w młodszych latach utalentowanym i wytwornym powieściopisarzem. Jego specyalnością były opisy życia i typów współczesnej arystokracyi polskiej i szlachty wiejskiej, z początku zabarwione zjadliwą satyrą („Podfilipski", „Sprawa Dołęgi", „Syn marnotrawny"), później już słabsze w treści, ale pięknie malujące poezyę wsi i lasu („Soból i panna", „Puszcza"). Ten świat znał on wybornie i kreślił go wiernie. W dziedzinę polityki zrobił on wycieczkę w „Dniach politycznych", ale i tu pozostał na dobrze sobie znanym terenie, albowiem przedstawił wyprawę przywódców endecyi Dmowskiego i Balickiego do dworów szlacheckich celem łowienia szlachty do partyi narodowo-demokratycznej; złośliwy dowcip Weyssenhoffa obszedł się tu niemiłosiernie z bożyszczami endecyi i ich propagandą, której intryganckie metody trafnie scharakteryzował. Gdy jednak p. Weyssenhoff przerzucił się na pole zupełnie mu obce i znajomość rzeczy usiłował zastąpić blagą, potknął się odrazu i runął z salonu literatury w jej śmietnik, gdzie znalazł się w towarzystwie Sherlocka Holmesa, Bladej hrabiny i Arsena Lupina; przydarzył mu się ten upadek, gdy napisał antysocyalistyczną powieść pt. „Hetmani", w której, nie mając najmniejszego wyobrażenia o ruchu socyalistycznym i nie widziawszy nigdy w życiu żadnego socyalisty, wymalował zmyślony obraz PPS i jej działaczów, obraz mniej podobny do rzeczywistości niż pięść do nosa, czem ośmieszył się i zdyskredytował.

Z laty wyczerpał się talent, a zwłaszcza wyczerpało się to, co p. Weyssenhoff miał światu do powiedzenia i co już kilkakrotnie powiedział. W tym stanie zubożenia zaprzedał p. Weyssenhoff swoje pióro — do nieszczególnych poruczeń — owej endecyi, którą dawniej tak dotkliwie chłostał szyderczą satyrą. Zwietrzył wcielonego w dolary „ducha czasu" i zakończył „cykl myśliwski" swej karyery jako obskurny krzykacz endecki.

Wlazłszy między endeckie wrony, zaczął jeszcze głośniej krakać niźli one. Z gorliwością neofity jął zaskarbiać sobie względy nowych chlebodawców i hałaśliwie legitymować się jako endek z krwi i kości. Jakgdyby dla zamaskowania swego niemieckiego pochodzenia wziął na się p. baron Józef von Weyssenhoff rolę najzajadlejszego pożeracza Niemców; jakgdyby dla zamaskowania swoich węzłów krwi wystąpił w roli najkrzykliwszego antysemity.

Z takich to zasobów duchowych zrodziła się jego broszura „Cudno", drukowana poprzednio w „Rzeczypospolitej", a obecnie wydana w osobnej odbitce. Pod tytułem widnieje wprawdzie na okładce napis: „powieść", ale napis ten ma tylko na celu zmylić publiczność, w rzeczywistości bowiem broszura ta nie jest żadną powieścią, lecz endeckim ordynarnym pamfletem przedwyborczym.

Z programu politycznego narodowej demokracyi, rozwijanego przez p. Weyssenhoffa, przytoczymy z jego broszury główne ustępy w streszczeniu i w dosłownych cytatach: Otóż wszystkiego zła w Polsce przyczyną jest lewica, a więc przedewszystkiem socyaliści, Józef Piłsudski, rząd Moraczewskiego. Niepozbawiona przytem humoru jest okoliczność, że p. baron von Weyssenhoff swój ród wywodzi „od przedwiecznych Słowian czy Polan", w Piłsudskim zaś i Moraczewskim upatruje „produkt pomieszania autochtonów z jedną z ras napływowych" (str. 6). Żydzi są zdaniem p. Weyssenhoffa wszystkiemu winni, a socyaliści działają z ramienia i w interesie żydów. Proponuje więc p. Weyssenhoff następujące lekarstwo:

> „Bojkot generalny i najściślejszy... Jednocześnie z bojkotem — odebranie żydom pełni praw obywatelskich... Najwyżej mogą im służyć prawa obcokrajowców. Jeżeli się niemi nie zadowolnią, niech wędrują od nas na cztery wiatry. Jeżeli zaś nie zechcą, popierajmy ich emigracyę jeszcze energiczniej". (Str. 186).
>
> „Trzeba ich stąd wyprzeć zapomocą obrzydzenia im waru ków bytu u nas, a w razie potrzeby — wygnać masowo". (Str. 188).

Zdaniem p. Weyssenhoffa Polska zawdzięcza swą niepodległość Rosyi (str. 13), żydzi zaś są winowajcami wojny światowej i sojusznikami Prus w walce ze światem aryjskim (tr. 189—190).

W celach destrukcyjnych opanowali żydzi współczesną literaturę:

> „To nie literatura polska, lecz jedna z bojówek żydowskich przeciw nam." (Str. 184—185).

Żydzi zapomocą strejków robotniczych chcą zniszczyć przemysł polski; dowodzeniu tej tezy poświęcona jest pierwsza połowa broszury p. Weyssenhoffa. W drugiej zaś połowie wywodzi on, że także Związek zawodowy robotników rolnych jest tworem żydowskim, założonym nato, aby strejkami rolnymi zrujnować rolnictwo polskie;

> „Są to strejki bynajmniej nie ekonomiczne, lecz polityczne sui generis. Agitatorowie nie działają tu w interesie chłopa-proletaryusza, lecz wyzyskują jego ciemnotę i gorsze instynkty... każą mu robić strejk polityczny, którego polityki ci biedacy nie rozumieją nawet pierwszej litery. Bo pierwszą literą nie jest tutaj A polsko-łacińskie, tylko żydowskie Alef." (Str. 277—278).

Dość tych bzdurstw! Wiemy już aż nadto dokładnie, co nam wiedzieć potrzebne. Poznaliśmy z przytoczonych tu ustępów zbrojownię przedwyborczą narodowej demokracyi. Poznaliśmy hasła, pod któremi endecy walczyć będą o mandaty poselskie.

Widzimy, że nowe, ani oryginalne hasła te nie są. Odkąd socyalizm pojawił się na widowni życia publicznego, wrogowie klasy robotniczej i obrońcy wyzyskiwaczów usiłują okrzyczeć ruch socyalistyczny jako twór żydowski i w ten sposób zabić go w opinii publicznej. To cała ich mądrość. Innego argumentu przeciw socyalizmowi nie mają. Więc wciąż powtarzają tę starą banialukę, obliczoną na najnaiwniejszych. Dawaliśmy sobie z tem radę dotychczas, damy ją sobie i teraz. Argumentacya propagandy endeckiej — klasycznie sformułowana w broszurze p. Weyssenhoffa — oddziała niewątpliwie na dewotki i przekona je w zupełności, ale klasy pracującej nie złowi. Duchową bronią nie pobije nas endecya. Idzie tylko o to, żebyśmy jej także i materyalną bronią sprostali. Czas więc i nam energicznie jąć się przygotowań przedwyborczych.

—ooo—

WYSPRZEDAŻ GWIAZDKOWA

DOBOROWEJ

KONFEKCYI DAMSKIEJ I MĘSKIEJ

!NA RATY!

KRAJOWE ZAKŁADY KONFEKCYJNE, Kraków, Szczepańska 7, I. p.

Prawdziwi władcy Niemiec

Na czele Rzeszy niemieckiej stoi wybrany przez Zgromadzenie narodowe w Weimarze w r. 1919 prezydent Ebert. Prezydent wykonuje władzę rządową w Rzeszy przez odpowiedzialne przed parlamentem ministerstwo, na czele którego stoi obecnie kanclerz Wirth. Ponieważ Niemcy i po rewolucyi pozostały państwem związkowem, więc w każdem państwie, a jest ich okrągło tuzin — stoi albo prezydent z wyboru albo ministerstwo, które rządzi łącznie z ciałem parlamentarnem jako czynnikiem ustawodawczym i kontrolującym. To jest konstytucyą ustalony stan rzeczy, ale w rzeczywistości inne czynniki rządzą względnie posiadają taką siłę, że bez nich a tem mniej przeciw nim żaden rząd władzy wykonywać nie może. Czynniki te to wielki przemysł niemiecki, który swą potęgą finansową góruje nad każdym rządem i faktycznie tworzy nadrząd.

Nie Ebert i Wirth, nie prezydenci i ministrowie państw związkowych, ale Stinnes i Hugenberg są prawdziwymi władcami Niemiec i oni dyktują rządowi, co ma robić w sprawach obecnie dla Niemiec najważniejszych tj. w sprawach finansowych. Kwestyą obecnie dla Niemiec najżywotniejszą jest zapłacenie w dn. 15 stycznia i 15 lutego przyszłego roku po pół miliarda marek w złocie. Wobec odmowy komisyi reparacyjnej udzielenia zwłoki rząd niemiecki zwrócił się do wielkich przemysłowców w tej formie, że mieli oni dostarczyć rządowi tych pieniędzy na podstawie swego osobistego kredytu. Przemysłowcy uczynili zawisłem udzielenie tego kredytu od oddania im kolei niemieckich w dzierżawę, czyli — jak to w praktyce się nazywa — koleje państwowe zamienić w prywatne. Żądanie to wywołało protesty zarówno w niemieckich masach robotniczych jak i w prasie francuskiej, która powołuje się na postanowienie traktatu wersalskiego, wedle którego cała państwowa własność Niemiec służy jako zastaw na zapewnienie zapłaty odszkodowania.

Żądanie przemysłowców niemieckich oddania im kolei wskazuje, do czego oni dążą. Wielki przemysł niemiecki, w szczególności metalurgiczny i węglowy, znajduje się w rękach ludzi, wrogo usposobionych wobec obecnej republikańskiej formy rządu. Za czasów cesarstwa „baronowie żelaza i węgla" byli podporami stronnictwa narodowo-liberalnego, które w czasie wojny najgłośniej krzyczało o aneksyę Belgii i północnych departamentów Francyi, aby sobie zapewnić tamtejsze kopalnie i fabryki. Obecnie stronnictwo to przezwało się niemiecką partyą ludową, ale ze zmianą nazwy nie nastąpiła zmiany istoty: stronnictwo, zasiadając z socyalistami, z centrum i demokratami w koalicyi rządowej, zachowało swe zapatrywania monarchistyczne, nie kryjąc się wcale, że obecny stan rzeczy uważa za przejściowy, po którym znowu wrócą czasy Hohenzollernów i innych dynastyj.

Niemieckie koleje państwowe stanowią największe przedsiębiorstwo w świecie. Przed wojną kapitał w tych kolejach inwestowany oceniano na 5 miliardów marek, co w dzisiejszej walucie wynosi setki miliardów. Przemysłowcy, mając w swych rękach całą produkcyę narodową, dodawszy do tego wolność rozporządzania kolejami, staliby się nieograniczonymi panami państwa i osiągnęliby główny swój cel: zepchnięcie ciężarów publicznych na inne barki. Nic też dziwnego, że cały naród niemiecki z oburzeniem przyjął te żądania i że rząd na podstawie tego żądania nie chciał rokować o kredyty.

Wielcy przemysłowcy nie dali jednak za wygraną. Nie mogąc przezwyciężyć oporu wewnątrz kraju, postanowili wywrzeć nacisk z zewnątrz. W tym właśnie celu Stinnes pojechał, jak donosiły telegramy, do Anglii, aby tam wpłynąć na koła miarodajne w tym duchu, aby poparły jego poglądy na akcyę kredytową dla zapłacenia rat reparacyjnych. Czy Stinnes konferował z Lloydem Georgem czy nie, różnie o tem piszą. W każdym razie sam fakt, że człowiek prywatny bez wiedzy swego rządu próbuje układać się z obcą potencyą, świadczy jak silna jest pozycya ludzi około Stinnesa zgrupowanych. Siła ta ujawnia się na każdem polu życia politycznego w Niemczech. Jeżeli się czyta sprawozdania z obrad parlamentu niemieckiego czy sejmu pruskiego, spotyka się ciągle dyskusye na temat sądownictwa i wogóle stanu urzędniczego. Niemcy są rzeczpospolitą, ale biurokracya cesarska i królewska pozostała na swych stanowiskach, używając swej władzy przeciw rzeczypospolitej i jej instytucyom. Niemcy nie mają armii cesarskiej, tylko republikańską Reichwehrę, ale oficerami są dawniejsi oficerowi armii cesarskiej, którzy przypomnienia im, że przysięgli wierność rzeczypospolitej, przyjmują wybuchem śmiechu.

Przemysłowcy w związku z biurokracyą rządzą po dawnemu i dochodzi do tego, że więźniowie polityczni muszą jak w cesarskiej Rosyi, zapomocą głodówek walczyć o ludzkie traktowanie. I to się dzieje, mimo że socyaliści Bauer, Müller, Braun, Severing itd. byli i są kanclerzami i ministrami. Inną jest forma rządu, a inną jego treść.

H.

Nominacya p. Meysztowicza

Napisał poseł Mieczysław Niedziałkowski

W styczniu b. r. miałem w Paryżu długą rozmowę z jednym z najlepszych przyjaciół Polski, sekretarzem generalnym Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Poruszyliśmy także sprawę wileńską. Mój rozmówca pożegnał mnie wtedy słowami: „jeżeli chcecie pozyskać dla swego poglądu opinię zachodnio-europejską, nie powinniście robić nic, coby mogło usprawiedliwić zarzuty, że zjednoczenie Wileńszczyzny z Rzecząpospolitą Polską leży przedewszystkiem w interesie sfer ziemiańsko-zachowawczych."

Od dłuższego już czasu krążyły w kołach politycznych pogłoski, jakoby Wydział Wschodni Ministeryum Spraw Zagranicznych forsował kandydaturę p. Aleksandra Meysztowicza na zastępcę gen. Żeligowskiego. Towarzysze nasi zarówno na posiedzeniach Sejmowej Komisyi do spraw zagranicznych, jak i w innych okolicznościach uprzedzali pp. Skirmunta i Kossakowskiego, że powołanie p. Meysztowicza na stanowisko kierownika Ziemi Wileńskiej wywołać musi stanowczy protest. Jednakże w pismach warszawskich z dnia 22 listopada ukazały się depesze o nominacyi p. Meysztowicza na prezesa Tymczasowej Komisyi Rządzącej, przytem gen. Żeligowski ma, jak wiadomo, w dniach najbliższych ustąpić, tak, że prezes T. K. R. obejmie faktycznie pełnię władzy.

Kim jest p. Meysztowicz?

Pod względem społecznym należy on do skrajnych reakcyonistów. Zamożny ziemianin z Kowieńszczyzny, monarchista, obcy jakimkolwiek dążeniom demokratycznym, wróg reformy rolnej i prawodawstwa robotniczego, należy on i należał zawsze do „prawicy naszej prawicy".

Pod względem politycznym przed wojną zapalony ugodowiec, więcej niż ugodowiec. On to był inicyatorem słynnego udziału kilkudziesięciu ziemian-Polaków w uroczystościach, związanych z odsłonięciem pomnika Katarzyny II w Wilnie. — Państwowiec rosyjski, wróg akcyi niepodległościowej, członek rosyjskiej Rady Państwa, dygnitarz dworski, manifestował uroczyście na początku wojny swe uczucia wiernopoddańcze. Po wybuchu rewolucyi w r. 1917 przeszedł do oryentacyi pruskiej w najbardziej bezwzględnej formie i trwał w tym obozie aż do jesieni 1918 r. Później nie brał udziału w życiu politycznem. Dopiero teraz wyciągnięto go z zapomnienia i w nagrodę za powyższe zasługi postawiono na czele Ziemi Wileńskiej w przededniu właśnie demokratycznego samookreślenia.

Jakie motywy kierowały ludźmi, którzy dokonali tego dzieła, zaiste trudno zgadnąć. Gen. Żeligowski jest postacią bardzo popularną wśród ludu polskiego i białoruskiego, uchodzi bowiem za zdecydowanego demokratę. Dotychczasowy prezes T. K. R. p. Mokrzecki, z którym nie wiążą nas żadne związki polityczne, wykazał w toku swego urzędowania duże zrozumienie dla roli klasy robotniczej w społeczeństwie współczesnem, wogóle dla nowożytnych potrzeb i prądów społecznych. P. Meysztowicz będzie zrozumiany, jako raptowny, mocny zwrot na „prawo", jako dojście do władzy reakcyi ziemiańskiej. Nie można było sprawić większej przyjemności nacyonalistom litewskim ani zaszkodzić skuteczniej sprawie polskiej.

Nominacya p. Meysztowicza nie jest przypadkiem. Wchodzi ona do określonego planu politycznego, którego sens wydaje się zgoła niezrozumiały dla każdego człowieka rozsądnego. Przed paroma miesiącami stanowisko dyrektora Departamentu Spraw Wewn. T. K. R. objął p. Sienkiewicz, typowy „samodur" prowincyonalny, „człowiek mocnej ręki, a słabej głowy", który zdążył już porobić szereg głupstw, psujących stan rzeczy na miejscu.

Z polityką „mocną" wybrano się do Wilna w czasie tak rażąco nieodpowiednim, że można powątpiewać, czy autorzy nominacyi omawianej umieją wogóle patrzeć dokoła siebie i rozumieć otaczającą ich rzeczywistość. Rozpacz ogarnia, gdy się pomyśli, ile trudności stwarzamy sobie sami przez nieodpowiedzialne wybryki abstrakcyjnych „polityków" i politykujących urzędników.

Podobno t. zw. demokraci wileńscy wraz z „Piastowcami" zgodzili się na p. Meysztowicza. Jeśli to prawda, otrzymujemy nowy przykład, do jakich nonsensów prowadzi typowe dla naszych spóźnionych liberałów myślenie w kategoryach li tylko politycznych bez zwrócenia uwagi na treść społeczną danego zjawiska. Ponieważ p. Meysztowicz należy z uwagi na swój majątek w Kowieńskiem do federalistów, demokraci go popierają, nie rozumiejąc widocznie, że w chwili obecnej idzie o samookreślenie Ziemi Wileńskiej, a nie o przyszłościowe koncepcye polityczne, tu zaś rozstrzygają zupełnie inne względy, niż swoisty zresztą „federalizm" żubrów kowieńskich.

W rezultacie stajemy wobec faktu, dokonanego w sposób zgoła nieodpowiedzialny, przeciwko któremu założyć musimy kategoryczny sprzeciw.

Ochrona lokatorów

Za dni kilka Sejm ma się zająć zmianą ustawy o ochronie lokatorów. Mimo, że brak jakiegokolwiek uzasadnienia faktycznego i społecznego dla natychmiastowej reformy obecnego ochronnego ustawodawstwa mieszkaniowego, Sejm pod naporem kamieniczników i wytworzonej przez nich atmosfery obliczonej na bezwzględny wyzysk, pragnie w najkrótszym czasie uporać się ze zmianą tej ustawy. Mówi się publicznie o tem, że czynsze od mieszkań małych do czterech pokoi mają być podwyższone czterokrotnie, od większych mieszkań 6 i 10-krotnie, **sklepy i lokale handlowe mają być wyjęte z pod ochrony lokatorów**, a są i takie związki kamieniczników, które w swej naiwności agitują za zupełnem zniesieniem ochrony lokatorów.

Plotki te powodują, że kamienicznicy wykorzystując sytuacyę, już z dniem 1 grudnia 1921 domagają się od lokatorów podwyżki nawet dziesięciokrotnej czynszu, grożąc wyrzuceniem z mieszkania na wypadek zniesienia ochrony lokatorów, mimo, że niemają bezwarunkowo prawa pobierania wyższych czynszów, aniżeli ustanawia dotychczas obowiązująca ustawa o ochronie lokatorów, t. j. **100 proc. podwyżkę czynszu płaconego w czerwcu 1914** w relacyi marka za koronę i **100 proc. tego czynszu podwyższonego, tytułem opłat dodatkowych** (za wodę, światło, kominiarza, stróża i t. d.), przyznawanych w tej wysokości od września b. r.

Wobec wzmiankowanego wyżej pośpiechu rządu warszawskiego i Sejmu do zreformowania ustawy o ochronie lokatorów zachodzi przedewszystkiem pytanie, jakie są tego zjawiska przyczyny?

Chyba względy podatkowe państwowe i gminne, boć kamienicznicy nie mogą się żalić, aby realności ich w stosunku do wartości przedwojennej straciły na wartości i aby one przynosiły mniejsze oprocentowanie kapitału, aniżeli przed wojną.

Gdyby właściciel realności, która przed wojną kosztowała 100.000 koron, kwotę tą złożył był w roku 1914 do kasy oszczędności, nie używając kwoty tej jako kapitału obrotowego do interesów paskarskich, otrzymałby w roku 1921 przy uwzględnieniu odsetek 5 proc. łącznie kwotę 135.000 koron, t. j. około 100.000 mk.

Natomiast właściciel realności, który zatrzymał taką realność przedwojenną, posiada przedmiot przedstawiający obecnie w naszych markach kwotę conajmniej dziesięciu milionów mk. i to w realności, przedstawiającej w dzisiejszych warunkach **kapitał pewniejszy**, aniżeli nasz pieniądz.

Obecnie ustawa o ochronie lokatorów przyznaje właścicielowi realności oprocentowanie o 100 proc. wyższe w stosunku do czynszu płaconego w czerwcu 1914, a więc bezpośrednio przed wybuchem wojny. Dalej ustawa pozwala właścicielowi realności przerzucić na lokatora wszystkie podwyższone stawki podatkowe państwowe i gminne, opłatę za wodę, światło, kominiarza i t. d. w tym

samym stosunku jakprzedmioty i świadczenia te drożeją.

Czem zatem usprawiedliwić projekt rządowy podwyższenia podstawowego komornego, skoro wartość obecna marki polskiej w stosunku do wartości pieniądza naszego w chwili wydania ostatniej ustawy o ochronie lokatorów jest wyższą i stale się podnosi?!

Przeciwnie, **ogólna tendencya zniżkowa przemawia przeciw podniesieniu komornego**, bo każda podwyżka komornego musi z natury rzeczy odbić się na cenie towarów (jako część administracyjnych wydatków podwyższonego czynszu sklepowego), dalej na płacy robotników i urzędników i spowodować ich podwyżkę.

Wojenni nabywcy realności nie zasługują na żadne względy.

Obecna ustawa o ochronie lokatorów nie stoi bynajmniej na przeszkodzie rozwojowi ruchu budowlanego, albowiem mieszkania w nowowybudowanych realnościach wyłącza wyraźnie z pod ochrony lokatorów, także odnośnie do wysokości czynszu.

Ustawa o ochronie lokatorów jest koniecznością wojenną. Brak inicyatywy państwa i związków samorządowych w zakresie rozsądnej polityki mieszkaniowej nakazuje w interesie wyniszczonej wojną ludności i w interesie spokoju publicznego zachowanie i utrzymanie ustawy o ochronie lokatorów w całej rozciągłości, a nadto przeciwnie rozszerzenia jej na korzyść lokatorów przez bezwzględną ochronę sublokatorów i zabezpieczenie moratoryum osobom, które niewinnie mogłyby się znaleść bez dachu nad głową.

Wystarczy w dziedzinie polityki mieszkaniowej spojrzeć na działalność urzędu mieszkaniowego w Krakowie, aby mieć dostateczny dowód przewrotu gospodarczego, a kto wie, czy nie zamieszek w życiu społecznem, jeśli projekt kamieniczników, a choćby rządu stanie się ustawą.

Wobec roznamiętnionej agitacyi kamieniczników i wobec zamachu przez nich planowanego na kieszeni niezamożnej ludności naszego miasta, obowiązkiem klasy robotniczej przeciwstawić swą siłę w walce z zachłannością kapitału, przez założenie protestu przez socyalistycznych radców miejskich na najbliższych posiedzeniach Rad gminnych przez urządzenie zgromadzeń protestujących i przez tworzenie ochron lokatorów i komitetów domowych, któreby same oceniały czy żądana podwyżka jest uzasadnioną.

Dr J. R.

Zbrodnicza agitacya posła Zamorskiego

Wniosek nagły ludowców

Klub posłów PSL opracował wniosek nagły w sprawie **antypaństwowej agitacyi posła Jana Zamorskiego.**

Wniosek ten brzmi:

Poseł na Sejm Ustawodawczy Jan Zamorski wydał w roku bieżącym nakładem „Dziennika Narodowego“ w Chicago, broszurę, w której pod osłoną walki z socyalistami uwłacza czci armii polskiej, przedstawia Naczelnika Państwa jako zdrajcę Ojczyzny, tajnego sojusznika Niemców i zakapturzonego bolszewika. W tej broszurze poseł Zamorski nazywając całą wyzwoleńczą walkę Polski o niepodległość w 1914 r. i późniejszych latach „akcyą bandytów i rzezimieszków“ w ten sposób charakteryzuje armię polską: „cała armia znalazła się w rękach socyalistów, socyalistyczni oficerowie czekali, aż żołnierz znużony cierpieniem rzuci front i z bronią w ręce przyjdzie zrobić obrachunek z rządem i Sejmem“.

Podczas wojny z bolszewikami, według słów posła Zamorskiego, część socyalistycznych oficerów uznała, że wojna między towarzyszami niema sensu i przeszła na stronę bolszewicką — zaczął się haniebny odwrót; socyalistyczni oficerowie, którzy nie przeszli do bolszewików, zaczęli szerzyć popłoch i zamęt poto, ażeby bolszewików przepuścić przez całą Polskę, aż do granicy niemieckiej. Pan Zamorski oskarża dalej Naczelnika Państwa Piłsudskiego, że w porozumieniu z Niemcami dał się wywieźć do Magdeburga. Oskarża dalej Piłsudskiego o to, że Lwów chciał oddać Rusinom, zaś Wilno — Litwinom. Wkońcu oskarża Piłsudskiego, że jest „druhem“ bolszewików i prowadził wojnę z bolszewikami tylko dla zdezorganizowania kraju. W taki oto sposób przedstawia poseł Zamorski stan Polski wobec Polonii amerykańskiej; cała zbrojna walka o niepodległość, to była walką „rzezimieszków“, wojsko polskie jest w ręku zdrajców kraju; Naczelnik Państwa jest zdrajcą, niemieckim agitatorem i bolszewickim druhem.

Zważywszy: 1) że agitacya p. Zamorskiego **podkopuje zaufanie Polonii amerykańskiej do Polski i uniemożliwia lokatę pożyczek polskich w Ameryce i tem wyrządza ogromną szkodę interesom Polski, jako kraju;**

2) że **oszczerstwa p. Zamorskiego, rzucane na wojsko i Naczelnika Państwa są jawną zdradą i są wyzyskiwane przez wrogów Polski zagranicą** dla przedstawienia Polski, jako państwa komunistycznego, zgniłego i nie mającego danych do dalszego rozwoju, niżej podpisani stawiają wniosek nagły:

Sejm wzywa marszałka, aby zwołał **sąd marszałkowski celem rozpatrzenia i wydania wyroku w sprawie zbrodniczej agitacyi posła Jana Zamorskiego**, jako oskarżonego o czyny, nielicujące z godnością posła polskiego.“

• • •

Jak zareagował na ten wniosek sam Zamorski?

Oto **odrzuca on kompetencyę sądu marszałkowskiego.**

Jak zareagowało stronnictwo jego? Podkreśliło, że **szczyci** się takim posłem, który w ten sposób „oświeca“ nieświadomych rodaków z emigracyi, zalewając im mózgi najnikczemniejszemi oszczerstwami i zniechęcając ich do kraju.

Na znak **szczególnej czci** pod jego „wezwaniem“ figurować będzie jedno z kół endeckich, jako „koło imienia Jana Zamorskiego“ — o czem świeżo donosiła „Gazeta Warszawska“.

Zdarzało się dotąd, iż w partyi jakiejś tolerowano rzeczy plugawe z względu na ich doraźną użyteczność. Ale gloryfikowanie ich i uwieczniame imienia ich twórców — to specyalność polityki endeckiej. Jakieś lubowanie się poprostu w objawach zwyrodnienia i otwarte naigrawanie się z wszelkich „zabobonów“ etycznych.

Jeżeli na „czarnych giełdach“ spekulowano na zniżkę marki polskiej, to czyż nie jest niebezpieczniejszą spekulacya na zanik moralności obywatelskiej, której kurs tak rychło się nie podnosi?

Znana jest endecka maniera: system nadbudowywania tego, co poklask, jako „zręczny manewr“ znalazło, ażeby sobie wytworzyć wyższy cokół.

To wszystko, co Zamorski wypisał w swojej broszurze, to po stopniowo sylabie wysączali przed nim inni endecy: czy to Nowaczyński, czy Zaluska; on sam też nie próżnował przed tem; zarysy już miał gotowe; trzeba było jeszcze na użytek Ameryki doprawić parę nowych uzupełnień; poprzednie oszczerstwa rozszerzyć, spotwornić jeszcze bardziej.

Kalumnie słowem powtarza się tesame, tylko mnożnik ich się zwiększa, bo i wrażliwość endeckich odbiorców tępieje i dla ich podniebień trzeba coraz ostrzejszej zaprawy!

Endecya nie posiada żadnego programu: czemże może utrzymywać w napięciu swoich stronników; wszak nie daje im „panem et circenses“ (chleba i igrzysk), jak to czynili cezarowie rzymscy, aby utrzymać swoją popularność; daje im tedy zamiast chleba obłudnie frazes: Bóg i Ojczyzna, a zamiast igrzysk cyrkowych — bezeceństwa pp. Zamorskich itp.

Czy inteligentniejszy endek może wierzyć w te nikczemności, które zaprodukował Zamorski?

Bynajmniej. Ale mając te same nienawiści, ma z jego broszury satysfakcyę gawiedzi rzymskiej w cyrku. Ma to widowisko zadarmo... Czy zadarmo rzeczywiście? Płaci za to swoją etyką, która w nim coraz bardziej głuchnie.

Ale płaci za ten spektakl przedewszystkiem Polska.

Adwokat Dr. Ignacy Breiter

prowadzi kancelaryę adwokacką wspólnie z p. adw. Dr. R. Laufbahnem

w Krakowie, ulica Gertrudy L. 23.

PSYCHE

(Dokończenie)

A Hala biegła i śmiała się i biegła, aż do utraty tchu. Wreszcie stanęła zmęczona i rozglądnąwszy się dokoła gwizdnęła przeciągle, cichutko, i wnet z pośród drzew wybiegła szaro-oka sarenka i poniosła ją szybko i lekko ku polanie, gdzie czeka a na nią siostrzyca „Zorzeńka“ stojąc na złotej łodzi. Serdeczne było powitanie dwóch sióstr. „Cóżeś ty Haluś tak późno dziś wstała?... Że nie mogłam się Ciebie doczekać! Przedłużyłam już nawet dozwolony termin pobytu mego na ziemi. Hej gdyby się to nie stało przez Ciebie, miałażbym ja za to od brata, miała! Bo Ty nie wiesz Haluś jak „On“ Cię kocha!... Namyśl się! — Dałabyś szczęście światu i sama byłabyś bardzo szczęśliwa! — Oto patrz, pierwsze jego promienie zabłysły na horyzoncie! Ty nie wiesz nawet jak „On“ je wysyła w najgłębsze świata tajniki w poszukiwaniu za Tobą!

A Hala słucha. Wzrok utkwiła w dal rączkę jedną założyła na główkę i stała tak zadumana i jasna od brylantów ros we włosach, otulona tylko przejrzystą zasłoną seledynowego szala. I marzyła o szczęściu. Lecz nie o takiem spokojnem i złotem jakie s ońce wieczne dać może; ale o szczęściu burzliwem, pełnem niespodzianek, które czasami rani boleśnie. a nawet i życie bierze!... O takiem życiu i kochaniu marzyła Hala. I przypominała się jej piosenka Chochlika, więc jakby w odpowiedzi na przemowę Zorzeńki, z piersi jej wybiegła piosanka:

Dość mi spokoju, szczęścia za wiele,
Chcę poznać świat!
Wzrosłam jak Bogi, w leśnym kościele
Zaczarowany kwiat!

Melodya ptasząt myśl mą uśpiła
Wśród leśnych cisz.
Lecz pieśń Chochlika dziś ją zbudziła!...
Chcę lecieć w zwyż!!...

Chcę lecieć w świat przez łez przestworza...
Gdzie życie wre!
Przez życia wiry, skały i morza...
Gdzie „Wicher“ dmie!

Chcę poznać co to smutek znaczy!
Rozkoszy śmiech!...
Uczucie bólu i rozpaczy...
Chcę poznać grzech!...

Chcę poznać wszystkie świata Bogi.
Dobre i złe.
O, weź mnie z sobą Wichrze drogi!
Gdzie życie wre!...
Z tobą w tym barwnym życia pyle —
Chcę lecieć w dal.
Z tobą chcę poznać szczęścia chwile...
Rozpacz i żal!...

I Halusia w swoim śpiewie zapomniała o wszystkiem, całą mocą rozbudzonego serduszka rwała się do życia i do „Niego“...

A „On“ usłyszał, usłyszał zdaleka wołanie Hali i poznawszy ją po głosie, rozwinął po y swego płaszcza i poleciał ku niej! Leciał przez lasy i pola, obijał się o szczyty gór, przewał przez chmurne wały. Aż doleciawszy porwał ją w swe mocarne ramiona i namiętnym pocałunkiem wpił się w jej purpurowe usteczka. Hala pijana ze szczęścia oplotła mu ramionami szyję i przywarła cała do jego postaci, jeno fala włosów oplotła ich złotą chmurą.

W chwili tej przestała istnieć Hala, dziecko lasów, pieszczota drzew i „Zorzy“ złotej. I przemieniła się w fantastyczną „Psychę“, lecącą z wiatrem na wieczną tułaczkę w świat.

I odtąd spotykano ją wszędzie: Na sali balowej, wśród złota i wielbicieli; w szarej szpitalnej sali, ocierającą pot z czoła umierających. Spotykano ją w pałacach możnych i chatach nędzarzy otulającą miękkiemi dłońmi główki głodnych dzieci. Widziano ją w brudzie ulicznym i na piedestale pieśni poetów i grajków. Widziano ją w aureoli krwawych zbrodni, to znowu w uśmiechu szczęścia! A „Wiatr“ kochanek nosił ją po świecie i coraz nowe przeżywała wrażenia. Od czasu onych wędrówek po świecie stawało się jej serce coraz smutniejsze i postać coraz przejrzystsza. A na ustach jej zawisł okrzyk milionów głodnych dzieci o kawałek chleba, milionów rąk spracowanych żebrzących wytchnienia, milionów ludzkich krzywd!... Więc szalało „Psyche“ w poświście wichru i niemocy swojej!...

. . . .

O biedna ludzka duszo, duszo szukająca wytchnienia w cieniu leśnych drzew, w ciemnościach nocy — wiedz, że przyjdzie czas, kiedy męka wędrówki twojej po świecie ukończona zostanie, a ty świadoma cierpień życia w połączeniu ze słońcem dasz szczęście światu!...

Mucha.

Powstanie ukraińskie

(Z biuletynów „Ukr. Trybuny")

Kozacy dońscy przechodzą do Ukraińców

Oddziały generała Tiutiunnika dochodzą już do Dniepru, wzywając wszędzie ludność do pracy organizacyjnej i ostrzegając przed wrogiemi względem żydów wystąpieniami. W szeregach czerwonych kozacy dońscy wzbraniają się walczyć z powstańcami i masowo przechodzą na stronę tych ostatnich.

Nota ukraińska w Paryżu

Dnia 15 listopada prezes misyi ukraińskiej w Paryżu Aleksander Szulgin przyjęty został w min. spraw zagr. przez p. Peretti della Rocca. P. Szulgin wręczył mu notę, której treść brzmi w skróceniu:

Główny ataman wojsk ukraińskich i prezydent dyrektoryum S. Petlura ogłosił powszechne powstanie Ukrainy przeciw sowieckiej Rosyi. Główne dowództwo znajduje się w ręku gen. Tiutiunnika. Z wielu miast, a nawet ziem Ukrainy wroga już wypędzono. Rozumiejąc piętrzące się trudności i przewidując długą a zaciętą walkę, naród ukraiński postanowił nie składać oręża, dopóki nie wypędzi wroga z ziemi ojczystej. W tymsamym czasie zastraszająco szerzy się za granicą, zwłaszcza we Francyi, wroga propaganda bolszewicka. Jednemu z jej ajentów udało się nawet umieścić w najpoważniejszem francuskiem piśmie kłamliwe twierdzenia o ruchu powstańczym na Ukrainie i o osobie S. Petlury.

W zakończeniu stwierdza p. Szulgin, iż ruch na Ukrainie, wbrew twierdzeniom wspomnianego ajenta, bynajmniej nie jest popierany ani przez Polskę, ani przez Ukrainę. Również kłamliwe są pogłoski o rzekomych pogromach żydowskich. Przeciwnie, w szeregach powstańczych jest wielu izraelitów.

Sprawy partyjne

KU UCZCZENIU PAMIĘCI TOW. HELENY DŁUSKIEJ

Chicagowski „Dziennik Ludowy" z dn. 29 października donosi, iż kobiety polskie ze Zw. socyalistów polskich w Stanach Zjednoczonych przystąpiły do zbierania składek na budowę **„Tatrzańskiego Robotniczego schroniska-lecznicy im. Heleny Dłuskiej"**. „Dziennik Ludowy" zamieszcza odezwę, apelującą gorąco do wszystkich kobiet polskich, skupionych koło „Dziennika Ludowego", pod sztandarem Z. S. P. w Uniach i Związkach zawodowych, o czynne i rychłe poparcie tego projektu. W odezwie czytamy między innemi: „Będzie to godny zmarłej postępek, będzie to wyraz hołdu najodpowiedniejszy. Niech Imię Jej na zawsze związane będzie z instytucyą robotniczą, wzniesioną z ofiar bezinteresownych — dla braci robotniczej. Niech tedy na liście składkowej na fundusz Tatrzańskiego Robotniczego schroniska-lecznicy im. Heleny Dłuskiej nie zabraknie ani jednego nazwiska naszych Czytelniczek. Zebrane pieniądze zostaną oddane do dyspozycyi Wydziału kulturalno-oświatowego PPS, gdy odpowiednia suma zostanie zebrana także i w Polsce, wśród członków PPS, a za kilka może miesięcy przystąpić będzie można do zrealizowania powyższego projektu."

Przegląd społeczny

Prowokacyjne postępowanie właścicieli małych kopalń w zagłębiu krakowskiem. Po zawarciu umowy przez klasowy Związek rob. przemysłu górniczego, która weszła w życie dnia 9 października, postanowili właściciele i dzierżawcy małych kopalń w zagłębiu krakowskiem umowy tejże nie uznać i przepisanych warunków robotnikom nie wypłacać, co spowodować musiało wybuch strejku w kopalni „Wanda" w Sierszy i na „Kmicie" w Tenczynku. Pierwsze skrzypce w tem okradaniu robotników gra właściciel kopalni „Kmita" p. Chromek. Drugiego dobrał sobie p. Stempla, dzierżawcę kopalni „Wanda" w Sierszy. (Chromek jest Czechem, a Stempel żydem). Tym dwom pospieszyli z pomocą jeszcze dalsi 2 dzierżawcy małych kopalń, a to p. Fryszer i E. Gutt, dzierżawcy kopalń „Fortuna" i „Mieszko". Ci przedsiębiorcy dopóki marka polska stała nisko, rząd dopłacał do aprowizacyi robotników, a oni wywozili węgiel za granicę i robili przytem i z węglem i z aprowizacyą różne na szkodę państwa, robotników i całego społeczeństwa złote interesy, zaliczali się do przedsiębiorców górniczych, zaś teraz, kiedy marka poszła trochę w górę, rząd do aprowizacyi nie dopłaca, a z wywozem zagranicznym się trochę stosunki zmieniły, postanowili umowy nie dotrzymywać, grożąc zamknięciem kopalń, jeżeli robotnicy nie zgodzą się za mniejszą płacą pracować. Jest obowiązkiem rządu zastanowić się czy jest pożądanem, ażeby dzisiaj przy takiej potrzebie węgla pozwolić na wybryki ludziom, którzy w niczem nie przysłużyli się państwu w tych najcięższych czasach, a teraz, kiedy nie mogą oszukiwać na aprowizacyi rządu, ani na handlu węglem zagranicy, rzucają się na robotników w bezwstydny sposób, chcąc ich wyzyskiwać. Robotnicy będą się musieli bronić wszelkimi możliwymi środkami, a następstwa tej obrony mogą być dla tych panów bardzo ryzykowne. Będzie zupełnie naturalnem następstwem, że robotnicy tak traktowani stracą cierpliwość.

KRONIKA

Kraków, 27 listopada.

Apel inwalidów do ogółu obywateli

Listopad, to miesiąc nietylko rocznicy powstania listopadowego, lecz także rocznica zmartwychwstania Polski. Obowiązkiem każdego prawego obywatela jest uczczenie tych rocznic wiekopomnych i drogich każdemu, któremu droga i bliska serca jest Polska. Najlepszem zaś uczczeniem tych rocznic winna być pamięć o tych, których krew i życie były fundamentem powstającej Polski, pamięć o setkach tysięcy inwalidów, wdów i sierót. Obowiązkiem rządu jest zaopatrzenie tych krwawych ofiar wojny, lecz również winno być obowiązkiem społeczeństwa danie doraźnej pomocy tym szerokim masom, w których oczy zagląda nietylko zima, lecz głód i nędza, kiedy szeregi, które winny być drogie dla każdego Polaka, zrzednieją w sposób przestraszający, i kiedy do tej pory rząd nie uznał za stosowne ustawy sejmowej z dnia 18 marca br. o zaopatrzeniu poszkodowanych przez wojnę w życie wprowadzić. Sądzimy, że najlepszem świadectwem żywego zainteresowania się szerokich kół obywatelskich o dobro tych cichych bohaterów winno być dobrowolne opodatkowanie się na rzecz tychże.

Podpisane przedstawicielstwo inwalidów, chcąc dać obywatelom polskim sposobność do okazania ich dobrych chęci, a zarazem spełnienia ciążących na nich obowiązków, urządza w dniu 27 listopada w niedzielę **„Dzień inwalidzki"** a dochód uzyskany ze zbiórki czy sprzedaży nalepek przeznacza na doraźną pomoc dla inwalidów, wdów i sierót wojennych. W dniu tym nie powinno być ani jednego okna bez nalepki, ani jednej osoby, której pierś nie byłaby ozdobiona znaczkiem inwalidzkim. Niech na żadnem obliczu Polaka nie zjawi się rumieniec wstydu za tych, którzy wygodnie i spokojnie spoczywali w domu, bronionym przez współobywateli żołnierzy przed falangą wrogów, a teraz obojętnie patrzą na głód i nędzę żołnierzy-inwalidów.

Dajcie świadectwo prawdzie, iż nieobojętny Wam jest los setek tysięcy Waszych obrońców, czy rodzin po poległych na polu chwały braci, ojców i synów! Pomoc rządowa spóźnia się. Obowiązkiem społeczeństwa jest przyjść z natychmiastową pomocą tym nieszczęśliwym, aby sumienie jego było spokojne, że obowiązek obywatelski został spełniony.

Związek Inwalidów wojennych Rzpolitej Polskiej. Zarząd główny.

Tańsze mięso dla Krakowa

Zainicyowana przez wojewodę dra Gałeckiego akcya zaopatrzenia ludności Krakowa w tańsze mięso przybrała realne kształty. Zawiązana w tym celu spółka, w której skład wchodzi na razie gmina miasta Krakowa, Nuza, Związek kooperatyw kolejowych i związek „Proletaryat", otworzy w dniach najbliższych kilka jatek, w których sprzedawać się będzie sprowadzone bezpośrednio, a zatem tańsze mięso wołowe, cielęce i wieprzowe pierwszej jakości między członków poszczególnych kooperatyw za legitymacyami. Stanowiska jatek i inne bliższe szczegóły będą w tych dniach podane do publicznej wiadomości.

Obrady delegatów miast województwa krakowskiego

W sobotę w sali Rady m. Krakowa odbywały się przez cały dzień obrady delegatów miast województwa krakowskiego. W obradach wzięli udział reprezentanci kilkunastu miast. Przybyli również reprezentanci władz wojewódzkich z wojewodą Gałeckim na czele. Zjazd powitał i obrady zagaił wiceprezes Koła miast małopolskich i Śląska Cieszyńskiego wiceprez. Rolle. Po mowie powitalnej wojewody Gałeckiego, burmistrz m. Tarnowa dr Tertil wygłosił referat na temat: „Zagadnienia administracyjne województwa a miasta". Postawione przez referenta rezolucye domagają się rozszerzenia terytoryalnego województwa krakowskiego do jego granic historycznych, w szczególności przyłączenia powiatów będzińskiego, olkuskiego, miechowskiego i pinczowskiego, rozbudowy samorządu powiatowego i wojewódzkiego, w szczególności zniesienia tymczasowego wydziału samorządowego i powołania do życia Rady wojewódzkiej, wreszcie rozbudowy samorządu miejskiego.

Ze spraw administracyjnych referent poruszył konieczność zbadania wyników spisu ludności w miastach, który wykazał ubytek ludności we wszystkich miastach; dalej sprawę najszybszej reorganizacyi policyi państwowej, która okazuje się z dniem każdym coraz bardziej niedołężną, sprawę reorganizacyi straży granicznej i wywozu środków żywności z granic państwa, wreszcie sprawy mieszkaniowe.

Sprawę finansów miejskich i nowego projektu ustawy o ich sanacyi referował dr Wydro. Po wyczerpującej dyskusyi zebrani oświadczyli, że miasta wyczekują z niepokojem przedewszystkiem załatwienia przez Sejm przedłożeń ministra skarbu, zmierzających do sanacyi finansów państwa i uważają, że wszelkie dalsze zwlekanie i czynienie przeszkód realizacyi tych środków wyrządza nieobliczalne szkody społeczeństwu i Rzeczypospolitej.

Po południu wiceprez. dr Wielgus przedstawił sprawę odbudowy i rozbudowy technicznej miast, ujmując postulaty miast w tej dziedzinie w życzenia utworzenia przy województwach biur technicznych dla wygotowania planów regulacyjnych, zmiany ustaw o przyłączaniu gmin podmiejskich do miast, przekazania miastom przez państwo bezpłatnie gruntów państwowych na cele publiczne, miejskie, ulg taryfowych dla transportów materyałów budowlanych, wreszcie zasilenia państwowego funduszu mieszkaniowego kwotą conajmniej 50 miliardów marek, co jedynie skutecznie może się przyczynić do rozwiązania kwestyi mieszkaniowej.

Ostatni referat na temat zadań opieki społecznej wygłosił r. mag. J. Dusza, domagając się budowy przez państwo w województwie krakowskiem żłobka dla niemowląt, zakładu wychowawczego dla zaniedbanej młodzieży, oraz zakładu dla chłopców i dziewcząt umysłowo słabo rozwiniętych.

Jubileusz Akademii handlowej

Wczoraj święciła krakowska Akademia handlowa jubileusz 25 letniego istnienia. Po nabożeństwie w kościele św. Anny uczestnicy udali się do Starego Teatru na uroczystą Akademię. Salę wypełnili uczniowie i uczennice zakładu, oraz goście. Uroczystość rozpoczęła kantata jubileuszowa wykonana przez chór mieszany uczniów i uczennic Akademii, poczem p-na Kowalska wygłosiła specyalnie na uroczystość przez M. Zielenkiewicza napisany wiersz. Po licznych przemówieniach podnoszących zasługi Akademii jako placówki kształcącej młodzież w zawodzie kupieckim, zespoły uczniów i uczennic Akademii wykonały produkcye muzyczno wokalne. Na zakończenie prof. Balicki odczytał szereg telegramów gratulacyjnych, między innymi od min. skarbu Michalskiego. Po południu odegrano w operze miejskiej „Halkę" dla uczniów zakładu.

Znowu napad rabunkowy na Kazimierzu

Wczoraj koło godz. 4 po poł. Józef Polak z Juszczyny, który przybył do Krakowa w celu sprzedaży towaru, siedział w jednej z kawiarenek przy ul. Józefa na Kazimierzu. Podczas podwieczorku Polak przeliczał pieniądze, co zauważyli siedzący obok trzej apasze. Gdy Polak wyszedł z kawiarni, bandyci udali się za nim i na ul. Szerokiej koło bóżnicy, wśród stosów szyn tramwajowych tam złożonych dopadli swoją ofiarę. Jeden z opryszków wyjął rewolwer i grożąc nim Polakowi, zażądał pieniędzy. Podczas tego drugi bandyta zakneblował usta Polakowi, wyrywając mu równocześnie z kieszeni portfel. Bandyci byli na tyle łaskawi, że zadowolili się 15.000 mk, zostawiając swojej ofierze portfel z 3000 mk, poczem spokojnie odeszli.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj pop. „Bajki" Bałuckiego, wieczorem „Dzieje salonu". „Ojciec" Strindberga z p. Adwentowiczem grany będzie w bieżącym tygodniu dwukrotnie tj. w poniedziałek i w piątek. We wtorek „Orlątko" z p. Białkowskim w roli tytułowej, poczem w tym roku poemat Rostanda nie ukaże się już w repertuarze. W przygotowaniu „wieczór Wyspiańskiego" i „Straszne dzieci" Rostworowskiego.

Z teatru Bagatela. Nowością, która się ukaże w poniedziałek, będzie swojska farsa „Nasi nad Bałtykiem" Zofii Senkowskiej. Rzecz dzieje się w Sopotach. Reżyserye prowadzi p. Nowacki oraz gra główną rolę, zaś obsadę tworzą pp. Malicka, Siekierzyńska, Kowalikówna, Szczenawa, Kwiecińska i Orzelska, Solarski, Turski, Siekierzyński, Szyszyłowicz, Heniowski, Kolwas, Stodolski, Broński, Wesołowski i inni.

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś w niedzielę po poł. koncert orkiestry Namysłowskiego. Wieczór drugie przedstawienie „Róży Stambułu". W poniedziałek i wtorek operetka J. Straussa „Noc w Wenecyi".

Z teatru Nowości. W poniedziałek polska operetka Własta z muzyką Piotrowskiego „Cyrkówka". Do uświetnienia tej operetki przyczyni się balet. Pp. Koszutscy odtańczą najnowszy taniec „Shymi", a J. Ciesielski i corps de balet wykonają taniec „Ekscentryczni klowni". Dziś w niedzielę pop. „Niech mnie djabli wezmą", wieczór „Wróg kobiet".

Koncert orkiestry Namysłowskiego odbędzie się w Bagateli dziś w niedzielę o godz. 11 przed południem. Orkiestra wykona następujący program: Tajko: 1. Marsz królewski. 2. Powiadowski: Dożynki. 3. Moniuszko: Flis, uwertura. 4. Nowowiejski: Kujawiak. 5. Namysłowski: Wesele.

Koncert Gruszczyńskiego, zapowiedziany na dziś, z powodu nagłej niedyspozycyi artysty musi być odłożony i odbędzie się w niedzielę 11 grudnia. Zakupione bilety zachowują swą ważność.

Józef Śliwiński. Znakomity pianista wystąpi z koncertem w niedzielę 4 grudnia w Starym Teatrze. Bilety do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

Kwartet czeski wystąpi w piątek 9 grudnia. Bilety do nabycia u Braci Lipskich.

Wieczór muzyki i sportu odbędzie się staraniem wojskowego klubu „Rycerz" wespół z drużyną „Sokoła" przy współudziale „Echa" i akad. kółka mandolinistów w niedzielę 27 bm. o 7.30 wieczór w sali Sokoła. Wstęp 200, 150 i 100 mk. Dochód na cele kulturalne.

Odczyt prof. dra Stanisława Kutrzeby na temat „Polska i Rosya w czasie wielkiej wojny" na podstawie aktów dyplomatycznych i pamiętników, odbędzie się w dniu 1 grudnia w sali Kopernika w Uniwersytecie Jag. o godz. 6 wieczó. Dochód przeznaczony na gwiazdkę dla dzieci śląskich.

Zbiórka uliczna. Magistrat zezwolił zarządowi pow. Koła Związku inwalidów wojennych w Krakowie na urządzenie zbiórki ulicznej w dniu 27 bm. na rzecz Związku.

Wypadek kolejowy. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy, gdzie 36-letni Jan Hajduczek, kelner, wypadł z wjeżdżającego na peron pociągu i doznał ciężkich obrażeń na całem ciele. Pogotowie odwiozło Hajduczka co szpitala.

Na pogotowie ratunkowe złożyli pracownicy warsztatów kolejowych kwotę 87.000 mk.

Błąd drukarski. We wczorajszym feljetonie „Najnowsze prądy w sztuce współczesnej" winno być (w szpalcie ostatniej): „**ustanie** prostytuowanie się sztuki" (zamiast: **zostanie**).

Z POLSKI

Ciągnienie milionówki. W sobotniem ciągnieniu milionówki wylosowano Nr 0,188.747.

Wykolejenie się pociągu towarowego. Krakowska dyrekcya kolei komunikuje: Dnia 25 listopada wykoleiło się na szlaku Łowczówek — Pleśna — Tarnów 13 wagonów towarowego pociągu nr 694. Przyczyną prawdopodobnie pęknięcie szyny. Ofiar w ludziach nie było. Na miejsce wypadku wysłano pociągi ratownicze z Tarnowa, Nowego Sącza i Piaszowa. Z powodu zatarasowania toru wstrzymano na 24 godzin ruch towarowy, zaś przewóz podróżnych odbywał się tylko w dzień przez przesiadanie. Pociągi kuryerskie Warszawa—Borysław—Lwów skierowano na linię Rzeszów — Jasło. Z dniem wczorajszym podjęto normalny ruch na wspomnianej linii.

Umorzenie procesu przeciw Hucułom. Przed wrześniową kadencyą przysięgłych w Kołomyi miała się odbyć rozprawa przeciw Hucułom, oskarżonym o współudział w rozruchach, wywołanych na Huculszczyźnie w kwietniu 1920, o zdradę główną popełnioną przez spisek przeciw sile zbrojnej państwa itp. Dnia 20 bm., rano nadszedł telegram z Warszawy z dekretem abolicyjnym Naczelnika państwa dla oskarżonych w liczbie 255 osób. Większa część obwinionych pozostawała na wolnej stopie; w więzieniu sądu kołomyjskiego przebywało 31 osób. Natychmiast po nadejściu depeszy zaprowadzono oskarżonych do sali prezydyalnej, gdzie przemówił do nich prezydent sądu, Drozdowski, poczem wszystkich oskarżonych wypuszczono na wolność. W więzieniu zatrzymano tylko dwóch oskarżonych, pozostających pod zarzutem zbrodni rabunku.

Wykrycie tajnego kantoru wymiany we Lwowie. We czwartek wieczorem nadkomisarz Brożyński z funkcyonaryuszami policyi wytropili tajny kantor wymiany przy ul. Stanisława. Policya wkroczyła do mieszkania Moritza Teitelbauma przy ul. Stanisława 2, i zastała tam czarną giełdę. Nastąpiła rewizya obecnych, którym odebrano portfele ze wszystkimi zapiskami i papierami. Jednemu z nich udało się przejść do drugiego pokoju i umknąć oknem na ulicę. Przy pomocy 5 posterunkowych sprowadzono waluciarzy na policyę, gdzie ustalono następujące rzeczy: Teitelbaum do spółki z Józefem Luterakiem założył kantor wymiany przy ul. św. Stanisława. Kantor mieścił się na parterze, a na I. piętrze było prywatne mieszkanie Teitelbauma, w którem wieczorami po zamknięciu kantoru robiono olbrzymie interesa. Przeprowadzona rewizya wykryła kilka milionów w markach, 10.000 koron czeskich, franki i marki niemieckie, 3.000 dolarów, ruble sowieckie i dużo monet srebrnych i złotych. Kantor miał prawo skupywać obce waluty i oddawać je kraj. kasie pożyczkowej, czego jednak nie czynił, lecz dalej je sprzedawał. Wedle zeznania Luteraka zakupił on w dniu przed rewizyą 18.000 dolarów. Teitelbauma i Luteraka zatrzymano w areszcie, a pieniądze łącznej wartości 30 milionów zakwestyonowano.

Zwrot przedmiotów wywiezionych przez Niemców z Polski. Dla celów rewindykacyi tychże bawi od miesięcy delegacya głównego urzędu likwidacyjnego w Wiesbadenie gdzie odbywa się przejęcie przez Polskę zabranych przedmiotów. Delegacya przejmuje maszyny itp. na miejscu, stwierdza ich stan i po naprawie wysyła do Polski. Między innemi zwrócono już do Warszawy 72 dzwony kościelne, które tymczasem złożono w magazynach tow. akc. C. Hartwig. Wyrewindykowanych przedmiotów dostarczono już do Polski około 380 wagonów wagi około $2\frac{1}{2}$ miliona kg. Wartość ich dosięga sumy **półtora miljarda marek polskich**. Wszystkie przedmioty są zwracane bezpośrednio fabrykom i zakładom z których zostały zabrane.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Napad studentów włoskich. Z Turynu donoszą, że około 100 studentów wzburzonych z powodu rzekomych mów Brianda o armii włoskiej, wtargnęło do konsulatu francuskiego, zniszczyło urządzenie i wybiło wiele szyb. Policya rozproszyła demonstrantów. Prefekt Turynu usunął z urzędu komisarza okręgowego z powodu zaniedbania obowiązku. Ambasador włoski wyraził ministrowi sprawiedliwości Bonnevayowi, jako zastępcy prezydenta ministrów Brianda, żywe ubolewanie z powodu zajść w Turynie. Bonnevay oświadczył, że liczy na to, iż rząd włoski odpowiednio ukarze sprawców zajście.

PROTESTUJEMY!

Lokatorowie!

Sejm radzi nad **pogrzebaniem** ustawy o **ochronie** lokatorów! Biednej ludności grożą ogromne czynsze lub **wyrzucenie z mieszkań na bruk!** Na Radzie miejskiej zgłoszą w poniedziałek 28 bm. radni socyalistyczni **protest przeciw zmianie ustawy.** Stawcie się masowo w poniedziałek 28 listopada o godzinie 6 wieczorem **pod magistratem**, by podnieść potężny głos protestu przeciw zamachowi kamieniczników!

Komitet ochrony lokatorów PPS.

Śledztwo w zbrodni przy ul. Dietlowskiej

Kraków, 27 listopada.

Przesłuchania świadków

Przez cały wczorajszy dzień policya przesłuchiwała świadków mordu, dokonanego w kantorze „Hermes" przy ul. Dietlowskiej. I tak przesłuchano Sternową, Stoffa i Vorschirma, który wbrew wczorajszej pogłosce utrzymuje się jeszcze przy życiu, acz stan jego jest beznadziejny. Mojżesz Vorschirm mówi pomału, oddech ciężki, z powodu rany postrzałowej w brzuch. Dr Michejda, który opiekuje się chorym w szpitalu, żywi małą nadzieję utrzymania Vorschirma przy życiu.

Vorschirm lekkim, przyciszonym głosem podaje rysopis jednego z bandytów. Bandyta ów jest niski, żydek, ostry wzrok, czerwona bródka. Drugi bandyta, możliwe że żydek, o czarnych oczach, brunet, w miękkim czarnym kapeluszu na głowie. Miałem kupić 20.000 marek niemieckich — Vorschirm ciągnął dalej — i przekazać je na Berlin. Miałem w teczce, którą mi zrabowano, 282.000 mp. Niższy bandyta strzelił do mnie. Po zamordowaniu Sterna wyszedł wyższy z poza ścianki i zabrał tekę z lady. Porozumiewali się oczyma. Niższy był przy telefonie. Gdy weszli do kantoru, mówił: „Całkiem cichutko, cichutko, dajcie, co macie". Dalsze przesłuchanie z powodu omdlenia Vorschirma zostało przerwane.

Co mówi Stoff?

Juliusz Stoff jest całkiem przytomny. Przesłuchany podał, co następuje: Dnia 24 b. m. po godz. 9 wieczorem szedł ulicą Dietlowską ku Stradomiowi. Gdy był niedaleko kantoru „Hermes", usłyszał krzyk i wołania o pomoc. Kiedy zaś przyszedł pod kantor, miał wrażenie, że rozgrywa się wewnątrz jakaś awantura u stróża lub szewca obok kantoru. W kantorze nagle usłyszał strzały. Zajrzał przez otwór do kantoru i zobaczył tylko wyciągniętą rękę z rewolwerem, a ktoś wewnątrz nagle papierem zakrył otwór. Stoff zrobił wtedy otwór ołówkiem w papierze i począł wzywać policyę. W tem momencie jakiś niski człowiek z rewolwerem w ręce wybiegł z kantoru i dał do niego strzał. Nie trafił i począł uciekać. Po kilku krokach upadł na piasek.

Stoff puścił się za nim w pogoń, lecz przewrócił się również na kupie piasku. Wtedy bandyta podniósł się i począł uciekać w stronę ul. Starowiślnej. Stoff, powstawszy z piasku, podszedł znów do drzwi kantoru, wtedy wybiegł wyższy bandyta i oddał do Stoffa trzy strzały, raniąc go w lewą rękę powyżej łokcia i dwa razy w brzuch. Opisu bandytów Stoff podać nie może, nadmienia jednak, że żaden z nich brody nie miał. Niższy, który upadł na piasek, po podniesieniu się dał parę strzałów i trafił nadchodzącego Szanzera, kładąc go na miejscu trupem. Przed kantorem stało koło 15 osób i gdy Stoff wołał o policyę, odezwał się ktoś: „Proszę dać spokój, tam się bije stróż ze żoną".

Zeznania Sternowej

Przesłuchania Sternowej nie przyniosły nowych szczegółów, któreby rzuciły jakiś cień na wyświetlenie sprawy. Twierdzi ona, że napastnikami byli inteligentniejsi robotnicy, a jeden z nich, który mówił z nią po żydowsku, był stanowczo żydkiem i mówił dialektem używanym w Kongresówce. Drugi wyższy mówił tylko po polsku. Między innemi zeznała Sternowa, że wyższy bandyta po zamordowaniu i obrabowaniu męża przystąpił do niej z rewolwerem i zażądał wydania koczyków. Ponieważ jednak zaczęto dobijać się do drzwi, Sternowa zwróciła się do bandyty ze słowami: „Idź pan już, bo policya nadchodzi!" Wówczas obaj bandyci zbiegli.

NA ŚW. MIKOŁAJA

5944

HONORATA GRZYWACZ, KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 11,

poleca w wielkim wyborze **MIKOŁAJE** (miodowniki), figurki czekoladowe, kasetki, bomboniery, cukry deserowe i rozmaite upominki.

Dalsze śledztwo

Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu, kierownik urzędu śledczego p. inspektor dr Geoharot wytęża wszystkie siły aby tajemniczą sprawę należycie wyświetlić. Prawdopodobnie bandyci wyjechali po dokonanej zbrodni w stronę Warszawy. W tym celu wysłano tam jednego z wywiadowców. W Krakowie zarządzono rewizye we wszystkich podejrzanych lokalach, które służą za kryjówki dla wszelkich mętów społecznych.

Znaleziony kapelusz, który pozostawił jeden z bandytów na kupie piasku, jak stwierdzono, pochodzi z firmy „Zygmunt Swaryczowski w Tarnopolu“.

Sekcya zwłok

Wczoraj po południu odbyła się sekcya zwłok w zakładzie medycyny sądowej przy ul. Grzegórzeckiej. Sekcyonowano zwłoki Sterna i Szanzera. Stwierdzono, że Jakób Stern otrzymał dwie rany, jedna zaś z nich w okolicy płuc i serca była śmiertelna. Szanzer zaś otrzymał ranę w okolicy prawego ramienia. Kula utkwiła w prawym płucu. Ta rana była śmiertelna. Kule wyjęte ze zwłok Sterna mają kaliber 7·35 mm, zaś kula, która ugodziła Szanzera ma kaliber 8 mm.

Czy nagroda będzie wyznaczona?

Jak się dowiadujemy, na polecenie wojewody dra Gałeckiego policya miała wyznaczyć nagrodę za wykrycie sprawców mordu. Jednakowoż sprawa wyznaczenia nagrody nie doszła do skutku, z powodu wyjazdu komendanta policyi z Krakowa.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela pop.: „Bajki“, wieczór: „Dzieje salonu“.
Poniedziałek: „Ojciec“ Strindberga.
Wtorek: „Orlątko“ Rostanda.
Środa: „Burmistrz Stylmondu“, „Cud św. Antoniego“.
Czwartek: „Brzydki Ferrante“ Lopeza.

Teatr „Bagatela“

Niedziela: popołudniu „Kobieta, która zabiła“ (27) — wieczorem „Płomień“.
Poniedziałek: „Nasi nad Bałtykiem“.
Wtorek: „Nasi nad Bałtykiem“.
Środa: „Nasi nad Bałtykiem“.

Miejski teatr: opera i operetka

Niedziela popoł.: Koncert orkiestry symfonicznej, wieczór: „Róża Stambułu“.
Poniedziałek: „Noc w Wenecyi“.
Wtorek: „Noc w Wenecyi“.
Środa: „Tosca“.

Operetka w Nowościach

Niedziela: popołudniu „Niech mnie dyabli wezmą“ — wieczorem „Wróg kobiet“.
Poniedziałek: Premiera „Cyrkówka“.

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela: prof. dr. Józef Flach: „Przyszłość Polski“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Poniedziałek: Wieczór Wyspiańskiego o godz 8-ej wiecz. Słowo wstępne prof. dra Mich. Szyszki, recytacye Al. Węgierki i dra Ernesta Adera.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2)

Początek wykładów o godzinie 7 wieczór.

Poniedziałek 28 b. m.: Prof. dr I. Chrzanowski: Z. Krasińsk. „Nieboska komedya“ i „Irydyon“.
Wtorek 29 b. m.: Prof. L. Skoczylas: Dramat Wyspiańskiego.
Środa 30 b. m.: prof. dr J. Kallenbach: Dramat Jul. Wyspiańskiego.

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9.

odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnymi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.
Wtorek 29 bm.: Dr. Mieczysław Jeżewski: Własności prądów elektrycznych stałych i przemiennych. (Z doświadczeniami).

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych
Dr Mieczysław Kaplicki
ordynuje od 5—6, ul. Andrzeja Potockiego 2

Około spraw Górnego Śląska

Obrady w Genewie

Genewa. (PAT) Na piątkowem czwartem posiedzeniu konferencyi pod przewodnictwem Calondera ustalono ostateczny regulamin prac konferencyi. Regulamin ten przewiduje utworzenie 11 podkomisyi, z których każda zajmie się zagadnieniem, odpowiadającem szczegółowym punktom decyzyi konferencyi ambasadorów. Komisye te są następujące: 1) komisya drogowa, 2) finansowa, 3) poczt i telegrafów, 4) wody i elektryczności, 5) celna, 6) dla spraw węglowych i produktów górniczych, 7) komunikacyjna, 8) ubezpieczeń społecznych, 9) syndykatów pracowników i pracobiorców, 10) prawna, 11) mniejszości narodowych. Jedynie komisya prawna i komisya dla spraw mniejszości narodowych będą obradowały w Genewie. Posiedzenia innych komisyj będą się odbywały na **Górnym Śląsku**, o ile zgodzą się na to miarodajne czynniki międzysojusznicze, w przeciwnym razie **w Gdańsku.** Każda podkomisya będzie miała dwóch prezesów: Polaka i Niemca, którzy będą przewodniczyć na przemian. Językiem protokółu podkomisyi będzie język protokółu komisyi głównej to jest **język francuski.** Podkomisye rozpoczną swoje prace dnia 9 grudnia.

Prace podkomisyi mają być podawane do wiadomości prezydentowi Calonderowi do dnia 15 stycznia 1922 r. Po otrzymaniu materyału od wszystkich podkomisyi Calonder zwoła posiedzenie obu rządów do Genewy, gdzie nastąpi ostateczne zredagowanie tekstu konwencyi oraz jej podpisanie. Na wniosek przewodniczącego polskiej podkomisyi Olszowskiego zgodzono się, że tekst będzie w języku francuskim. Dla rozstrzygnięcia późniejszych kwestyi jest przewidziane w poszczególnych wypadkach przeprowadzenie ekspertyzy na miejscu. W razie potrzeby Calonder uda się na Górny Śląsk.

Konferencya 15 stycznia

Genewa. (PAT) Prócz 11 podkomisyi będzie później utworzona jeszcze jedna komisya, mająca na celu określenie atrybucyi organów administracyjnych i sądowych. Konferencya plenarna zbierze się w Genewie **około 15 stycznia.** Delegaci obu rządów przedstawią swoje propozycye. Tekst konwencyi będzie ustalony po porozumieniu z przedstawicielami, którzy upewnią się co do tego, czy tekst ten jest zgodny z decyzyą państw sprzymierzonych.

Wyjazd delegatów

Genewa. (PAT) Przewodniczący delegacyi polskiej Olszowski i poseł Targowski opuścili wczoraj Genewę. Delegaci niemieccy również opuszczają jutro to miasto.

Berlin. (PAT). Wedle „Vossische Ztg.“ były minister Schiffer przemawiał wczoraj na zebraniu towarzystwa niemieckiego w Genewie o położeniu Niemiec na Górnym Śląsku. Schiffer wyraził nadzieję, że współpraca z Polską wyda dobre owoce i przekona Polskę o konieczności porozumienia się gospodarczego z Niemcami. Schiffer spodziewa się, że podczas rokowań gospodarczych Polska nie będzie stawiać wygórowanych żądań.

Katowice. (PAT). Komisya międzysojusznicza powoła a na rzeczoznawcę dla spraw gazowych dla rokowań gospodarczych polsko niemieckich dyrektora gazowni w Zabrzu Schulza.

Echa konferencyi waszyngtońskiej

Briand zapewnia o intencyach pokojowych Francyi

Waszyngton. (PAT). Na bankiecie, urządzonym przez Associated Press na cześć Brianda, wygłosił on mowę, w której zaznaczył, że rozbrojenie Francyi oznaczałoby koniec pokoju światowego, albowiem demokratyczny rząd niemiecki byłby w takim razie obalony a imperyaliści dorwaliby się znowu do władzy. Francya nienawidzi wojny. Niemcy nie potrzebują się niczego obawiać od Francyi, która czeka tylko na pierwszą oznakę dobrej woli ze strony Niemiec.

Waszyngton. (PAT). Briand opuścił Waszyngton, żegnany na dworcu przez Hughesa oraz delegacyę francuską.

Kompromis co do rozbrojenia

Rzym. (PAT). Koła dobrze poinformowane o toku prac konferencyi waszyngtońskiej są zdania, że zwycięży projekt kompromisowy w sprawie rozbrojenia. Twórcy konferencyi waszyngtońskiej nie spodziewali się przeprowadzenia całkowitego programu rozbrojenia. Chodziło im raczej o wprowadzenie w życie zasady, stanowiącej pierwszy wyłom w gorączce zbrojeń i olbrzymich ciężarów.

Zakończenie obrad nad daniną w komisyi

Warszawa. (PAT) W komisyi skarbowo-budżetowej w dyskusyi szczegółowej dla projektu ustawy o daninie państwowej załatwiono artykuły od 39 poczynając, z wyjątkiem artykułu 52, dotyczące sprzedaży gruntów na pokrycie daniny. Dla pogodzenia stanowiska rządu z wnioskami większości komisyi wybrano podkomisyę, w skład której weszli: przewodniczący poseł Osiecki, referent pos. Wierzbicki oraz posłowie Władysław Grabski, Piechota, Poniatowski i Sobolewski. Podkomisya jest upoważniona do ostatecznego zredagowania spornego artykułu, o ile osiągnie porozumienie, w przeciwnym razie artykuł 52 wróci do komisyi dla poddania go głosowaniu. Po zakończeniu drugiego czytania komisyi dokonano trzeciego czytania projektu daniny, poczem przewodniczący poseł Orlecki podziękował podkomisyi daninowej pod przewodnictwem posła Diamanda i referentowi posłowi Wierzbickiemu za gruntowną i uciążliwą pracę przygotowawczą.

Curzon o wojnie polsko-bolszewickiej

Paryż. (PAT). Lord Curzon w swojej mowie politycznej wspomniał o wypadkach sierpniowych w roku 1920 z wojny polsko-bolszewickiej, przyczem powiedział między innemi: Armii bolszewickiej nie udało się w roku 1920 zajać Polski, ponieważ mocarstwa dały do zrozumienia, że **nie dopuszczą do upadku państwa polskiego,** które stworzyły i za istnienie którego przyjęły na siebie zobowiązania. „Temps“, omawiając powyższy ustęp mowy Curzona, pisze: Prawdą jest, że Francya nie opuściła Polski w chwili niebezpieczeństwa, ale pocóż zmuszać nas do wspomnień o deklaracyi rządu angielskiego, złożonej w Izbie gmin dnia 16 sierpnia 1920, że Anglia skierowała do Polski notę, co do której Francya nie była wcale zapytywana o radę, notę obwieszczającą, że o ileby warunki pokojowe, postawione przez sowiety, były istotnie takie, jakie podane zostały do wiadomości rządu angielskiego, w takim razie rząd angielski nie może interweniować pomiędzy Polską a Rosyą? „Temps“, robiąc aluzyę do mowy Curzona o jedności i solidarności sprzymierzonych, zapytuje, czy Francya w owych dniach zdaniem Curzona odłączyła się od swoich sprzymierzonych?

Stinnes w Londynie

Londyn. (PAT). Stinnes opuścił Londyn. Udał się on bezpośrednio do Hamburga, aby uregulować szczegóły układu węglowego, zawartego w Londynie.

Londyn. (PAT) Urząd zagraniczny ogłasza, że między Stinnesem a Lloydem Georgem nie odbyła się żadna konferencya.

O ugodę z Irlandyą

Londyn. (PAT). Jak słychać, rokowania w sprawie irlandzkiej weszły w końcową fazę. Podobno uzyskano definitywne porozumienie. Ostateczny układ między Lloydem Georgem a Craighem ma być ogłoszony we wtorek.

Strejk w Grecyi

Ateny. (PAT). Rada ministrów wydała ostre zarządzenia przeciwko strejkującym. Kilku redaktorów dzienników socyalistycznych aresztowano.

Pomoc Anglii dla Rosyi

Lesfield. (PAT. Radio) W liście do prezesa angielskiego komitetu ratunkowego lord Curzon dementuje stanowczo twierdzenie, jakoby rząd angielski zamierzał zaniechać akcyę ratunkową dla Rosyi. Podobna myśl nie była rozważana. Rząd angielski odróżnia akcyę humanitarną od względów politycznych.

—ooo—

Bezpodstawne zarzuty poselstwa Ukrainy sowieckiej

(PAT) **Warszawa**, 26 listopada.

Ukraińsko-sowieckie poselstwo w Warszawie przesłało do ministerstwa spraw zagranicznych notę, w której stara się czynić rząd polski odpowiedzialnym za akcyę powstańczą na Ukrainie. Na poparcie tej tezy rząd ukraińsko-sowiecki przytacza szereg rzekomych faktów. Na powyższą notę odpowiedział minister spraw zagranicznych Skirmunt następującą notą z dnia 25 b. m.:

Panie przedstawicielu pełnomocny! Rząd polski otrzymał pańską notę z 25 listopada 1921. Nr. 30. Nota ta jest dalszym ciągiem szeregu not, których doręczeniem wypełnił rząd ukraińsko-socyalnej republiki rad całokształt stosunków pomiędzy naszemi państwami od dnia zawarcia traktatu ryskiego 18 marca r. b. Wszystkie te noty niezmiennie krążą około tego samego zarzutu, jakoby rząd polski organizował, popierał, tolerował lub dopuszczał na swem terytoryum organizowanie band powstańców przeciwko Ukrainie sowieckiej, nie zważając na to, że w okresie od 16 marca r. b. nastąpiły ważne, radykalne zmiany stosunków do t. zw. organizacyi antypaństwowych, że nawet prawie wszyscy kierownicy walk wyzwoleńczych przeciwko władzom sowieckim na Ukrainie **opuścili terytoryum Polski**.

Rząd ukraiński, lekceważac wszystkie te fakty oraz ignorując kategoryczne zaprzeczenia rządu polskiego, powraca nieustannie do swych zarzutów, powtarzając nieomal w każdej nocie tesame słowa, tesame fakty. Rzecz nawet na pozór dziwna, że rząd ukraiński, zwiększając wciąż objętość tych not, powtarza ze szczególną uporczywością szereg fantastycznych okoliczności i rzekomych konkretnych faktów, jakby pragnął tem zaznaczyć rządowi polskiemu, że w wyniku nawiązania z nim stosunków dyplomatycznych sieć szpiegowska sowietów na terytoryum rzeczypospolitej rozrasta się stale. Rząd polski czyniłby bezwarunkowo wyczerpujący użytek z podawanych mu informacyi, gdyby nie to, że w świetle jaknajdokładniejszych dochodzeń cały ten materyał informacyjny okazuje się **bezpodstawnym**. Wykazuje bądź łatwowierność rządu ukraińskiego, bądź tendencyjne i uporczywe trzymanie się przezeń z góry powziętej tezy obliczonej na **demagogiczne rozagitowanie.** Ta nieszczerość rządu ukraińskiego przedstawia się jeszcze bardziej niezrozumiałą, gdy się czyta w nocie Pańskiej, wyrazy rzekomego zdziwienia, wobec wzmiankowanego w nocie naszej a powszechnie znanego faktu, że całe terytoryum ukraińskiej soc. republiki rad jest terenem nieustannych powstań i zaburzeń.

Jeżeli dodam, że na zarzuty czynione rządowi ukraińskiemu przez rząd polski co do podtrzymywania na swem terytoryum organizacyj mających na celu obalenie istniejącego w Polsce ustroju, rząd ukraiński odpowiada stale li tylko gołosłownemi zaprzeczeniami, równocześnie zarzucając gołosłowność zaprzeczeniom rządu polskiego, wynika z tego całkiem jasno, że wymiana coraz częstszych not nie może mieć na celu uporządkowania wzajemnych stosunków między państwami. Zdrową podwalinę takich stosunków może dać tylko wyłącznie **lojalne dochowanie traktatu pokojowego.**

Dopóki, jak świadczą fakty i jak wykazaliśmy dowodnie w poprzednich naszych notach do rządu sowieckiego, ani jedno z wynikających zobowiązań nie zostało przez rząd sowiecki dochowane, rząd polski nie może nie wyciągnąć wniosków z zachowania się rządu ukraińskiego, że cała ta kompania not, jaką rząd ukraiński prowadzi, może mieć w zamiarze poza agitacyą demagogiczną, o której wymownie świadczy cały szereg ustępów not, tylko jeden cel praktyczny: **odwrócenia uwagi od całkowitego lekceważenia przez rząd ukraiński przyjętych przez siebie zobowiązań** oraz od istotnego stanu rzeczy na Ukrainie.

Rząd polski uczynił to wszystko, co mu dyktowała lojalna chęć wykonania wszystkich zobowiązań dobrowolnie zawartego traktatu i uważa polemikę ponawiających się najzupełniej niezgodnych z prawdą i noszących wszystkie cechy ubocznej tendencyi zarzutów za bezcelową i zbędną. Chęć rządu sowietów zrzucenia na rząd polski odpowiedzialności za te dramatyczne akty, których widownią jest Ukraina, aż nadto wyraźnie wypływa z treści nadesłanych rządowi polskiemu not. Przeto rząd polski oświadcza jak najbardziej stanowczo rządowi Ukrainy sowieckiej, że **nie przyjmuje na siebie najmniejszej nawet cząstki odpowiedzialności**, jaką rząd ukraiński stara się nań przerzucić.

Polska ma u siebie niemałe trudności z tem mnóstwem uchodźców, którzy zbiegli i wciąż zbiegają z Rosyi i Ukrainy sowieckiej przed systemem **prześladowań, obrażaniem uczuć narodowych i religijnych oraz uczuciem zemsty**, wobec mordów i okrucieństw dokonywanych na osobach najbliższych. Są to siły żywiołowe, za których rozbudzenie ponoszą odpowiedzialność wyłącznie ci, którzy je rozbudzają, niezależnie od tego, gdzie wybuch ich ma miejsce: na pograniczu Polski, Rumunii, czy Finlandyi.

Rząd polski oświadcza, że uczynił i nadal będzie czynić wszystko, co będzie w jego mocy, by spełnić swoje zobowiązania wobec Ukrainy w całej rozciągłości zawartego z nią traktatu, nie wyłączając art. 5 i że w celu ścisłego wykonania tego artykułu wydane zostały jak na dalej idące zarządzenia. Jeżeli przeto dla rządu ukraińskiego traktat pokojowy był również podstawą do rozpoczęcia nowych i sąsiedzkich stosunków z Polską, powinien on nie zwlekać dłużej ze wstąpieniem na drogę wypełnienia swoich zobowiązań dotąd nie wykonanych. Rząd polski zwraca uwagę na to, że ogromne dziedziny wzajemnej korzyści dla obu rządów, a szczególnie w zakresie stosunków ekonomicznych nie zostały dotąd wyzyskane li tylko z racyi dotychczasowego stosunku rządu ukraińskiego do traktatu ryskiego, wyczerpującego się jedynie w ciągłem wytaczaniu najzupełniej nierzeczowych pretensyi i zarzutów. Wobec tego, uważając dotychczasową polemikę z rządami sowieckimi w sprawach związanych z ruchami na Ukrainie za bezpodstawną, rząd polski uprzedza, że **nie będzie do niej więcej powracać.**

Towarzyszki! Towarzysze!

W niedzielę dnia 27 listopada 1921 o godz. 4 pop. w sali Związków stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się

Publiczne

Zgromadzenie kobiet

z porządkiem dziennym:

1) Sprawa ochrony lokatorów;
2) Obecne położenie gospodarcze w państwie;
3) Ustawa o zaopatrzeniu wdów i sierot po poległych na wojnie.

Referować będą tow. Dora Kluszyńska i poseł Dr Emil Bobrowski.

Towarzyszki! Robotnice! Jawcie się najliczniej z uwagi na ważność spraw, które mają być omawiane.

Krakowska Organizacya Kobiet PPS.

Przegląd gospodarczy

NOWA PLACÓWKA FINANSOWA W KRAKOWIE. „Polsko Amerykański Bank Ludowy S. A." w Krakowie (ul. Dunajewskiego 9), oraz Oddział w Warszawie (plac Napoleona 5) rozpoczął już swoje czynności. Bank zajmuje się parcelacyą oraz finansuje eksport drzewa, prócz tego prowadzi bieżący interes bankowy, przyjmuje wkładki załatwia transakcye giełdowe i walutowe. Dyrektorem Centrali w Krakowie jest p. dr Roger Bataglia, a na stanowisko Wicedyrektora przychodzi p. Stefan Wiśniewski, dotychczasowy współkierownik Krakowskiego Oddziału Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu. Do Rady Zawiadowczej należą pp: Leon Bobiński, dr Tadeusz Dwernicki, Jerzy Bielesz, Szymon Dische, Józef Kowalczuk, dr Paweł Kożdoń, dr Zygmunt hr. Lasocki, Jan Owiński, Piotr Sobczyk, Leon Szlapak, Julian Tołłoczko, Piotr Zawadowicz oraz dr Stanisław Zopoth.

Kapitał zakładowy Banku wynosi 100.000.000 Mk. a na ostatniem Walnem Zgromadzeniu akcyonaryuszy uchwalono podwyższenie kapitału do wysokości 300.000.000 Mkp.

—ooo—

Konferencya finansowa

Paryż. (PAT). „Echo de Paris" komunikuje, że Lloyd George ma zamiar zwołać zaraz po Nowym Roku konferencyę finansową do Londynu.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa 26 bm. (PAT) Giełda warszawska. Papiery wartościowe. Oblig. m. Warszawy 6 proc. z 1917 r. trans. 116, 115'37 i pół. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 275, żądano 271, poszuk. 2?3 za 100 marek trans. 91'75, 5 proc. m. Warszawy żądano 320, poszukiwano 315.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3550, 300, 3660, sprzedaż 3630, kupno 3550. Franki francuskie gotówka, trans. 250, 250, sprzed. 250, kupno 242, czeki trans. 250 254. Funty szterlingi czeki trans. 14250, 14800, 14600. Belgia czeki trans. 245, 247 i pół. Marki niemieckie gotówka trans. 13, czeki trans. 12, 12'75, 12'25, sprzed. 12'25 kupno 11'85. Gdańsk czeki trans. 12'37 i pół 12'50. Korony austr. czeki trans. 57 53, sprzedaż 55, kupno 53 Korony czeskie czeki trans. 37 i pół. 38 i pół.

Zurych 25 bm. (PAT) Końcowe kursa dewiz Berlin 1'77, Holandya 187'60, Nowy Jork 525, Londyn 20'89, Paryż 36'10, Medyolan 21'10, Bruksela 34'50, Kopenhaga 96'80, Sztokholm 123'50 Chrystyania 74'50, Madryt 72'75, Buenos Ayres 170, Praga 5'60, Budapeszt 0'60, Zagrzeb 1'70, **Warszawa** 0'16, Wiedeń 0'1, Austr. stemplow. 0'11.

HUMOR I SATYRA

W kasynie oficerskim

— Założę się z tobą, że poznam po pierwszem słowie dzielnicowe pochodzenie każdego wchodzącego oficera...

— Zgoda!

Śniadanie. — Wchodzi pierwszy gość: — Proszę śniadanie!

— To [illegible]!

Wchodzi drugi gość: — Proszę o śnjadanje!

— To z armii rosyjskiej!

Wchodzi trzeci gość: — Proszę o sznidanie!

— To Poznańczyk!

Niepoprawny Lolo

Cesarz Lolo zapytany przez radę ambasadorów, którą sobie z wysp wybierze na zesłanie:

— Maltę czy Maderę...

Przypomniawszy sobie o doskonałych winach, mlasnął językiem i wybrał tę ostatnią.

Całkiem słusznie

— Dowiedziałem się, że Państwa Sprzymierzone rozmyśliły się i nie wyślą już Karolka na Maderę.

— A to dlaczego?

— Madera ma tak mało mieszkańców, że jeżeli Zyta rodziłaby dalej w temsamem tempie, co dotychczas, to gotowe same jej dzieci zyskać przewagę liczebną i zaprowadzić na Maderze... ustrój monarchiczny.

Ze sfer handlowych

Jak nam komunikują, ceny spadły, to znaczy, że o ile dawniej kartki z cenami umieszczane były u góry, o tyle dzisiaj kartki z cenami znalazły się raptownie u dołu. Pocieszającym objawem dla znękanego społeczeństwa jest spadek cen szampana, likierów i perfum i innych artykułów pierwszej potrzeby. („Szczutek").

Na św. Mikołaja i Drzewko

poleca

WARSZAWSKA FABRYKA PIERNIKÓW

w Krakowie, ul. Karmelicka 47

pierniki w różnych gatunkach: ozdobne na drzewko, Mikołaja i dyabły.

Oryginalne artyst. opakowanie. Ceny przystępne.

Przy zamówieniach większych opust.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność rob. zakł. wojskowych! We środę dnia 30 listopada o godz. 7 wiecz. odbędzie się zgromadzenie w sali Domu rob. Dunajewskiego 5.

Zebranie partyjne wraz z Radą robotniczą i zarządami Związków zawodowych odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godzinie 10 rano w sali Związku stowarzyszeń robotniczych ul. Dunajewskiego 5.

Doroczne walne zebranie członków organizacyi robotników przemysłu skórzanego odbędzie się w niedzielę 27 listopada o godz. 3 popoł. w sali Związku stow. rob. Dunajewskiego 5, III p. Wstęp za okazaniem legitymacyi członkowskiej.

Zarząd.

Adwokat Dr LEON FEINER

prowadzi kancelaryę

w Krakowie Dz. XXII (Podgórze) Kalwaryjska 7

I piętro.

Kupię zaraz

cyrkle precyzyjne Richtera lub inne w dobrym stanie. Wiadomość Krzemerowska 6, III p. na prawo.

Proces „Sinobrodego" Landru

W ostatni poniedziałek panowało na sali sądowej wielkie naprężenie. Rozeszły się bowiem pogłoski, że oskarżyciele przystępują do generalnego szturmu przeciw Sinobrodemu. "Zapowiada sensacya polegała na tem, że prokurator wynalazł świadka, który podaje, iż Landru bezpośrednio przed zniknięciem pani Heon, jednej z zaginionych, mieszkał z nią w hotelu paryskim na Rue de Rennes. Prokurator przemawia namaszczonym tonem: „Zdaje mi się, że pan miał trochę racyi, panie Landru, podając, że madame Heon mieszkała w hotelu na Rue de Rennes. Chodzi tylko o to, w którym. Czy to był ten hotel, który pan podał, a czy też może — ciągnie dalej znacząco — jakiś inny bliżej dworca kolejowego Montparnasse. Proszę sąd o przesłuchanie zgłoszonego przezemnie świadka. Pan sądzi, panie Landru, że umarli już nie powstaną ze swych grobów. Ale są na szczęście żyjący, którzy mogą przemówić w zastępstwie umarłych". — Potem patetycznem przemówieniu zabiera głos Sinobrody celem sprostowania i oświadcza, że nigdy nie wyraził podobnego przypuszczenia, jakoby umarli nie mieli powstać z grobów.

Zapowiedzianym świadkiem jest pani Auger, przyjaciółka pani Heon i jej siostry, będącej jeszcze wówczas przy życiu pani Kowalskiej, małżonki czy kochanki jakiegoś Czecha. Przyjaciółka jej, pani Auger, zawiadomiła ją o tem, że wychodzi za mąż za pana Petit i pytała ją, czy może jej wskazać agenta meblowego, któryby zakupił jej ruchomy majątek przed wyjazdem do Tunisu. Później pani Heon prosiła przyjaciółkę, aby ją odwiedziła. Pani Heon opowiadała, że jej narzeczony, inżynier, pan Petit, nie może jej na razie pojąć za żonę i dla tego sprowadziła się do niego krótko i węzłowato na wspólne gospodarstwo. W czasie odwiedzin do pokoju wszedł pan Petit. Narzeczeni uściskali się i pani Heon przedstawiła przyjaciółkę. Następnei ze łzami w oczach wspominała zmarłą siostrę i oświadczyła, że nie będzie mogła troszczyć się o jej grób, bo wyjeżdża z Paryża na całe trzy lata. Od tego czasu pani Auger nie widziała już nigdy przyjaciółki.

Przewodniczący pyta oskarżonego, czy poznaje świadka? Landru przeczy, ale nie chce podawać w wątpliwość dobrej wiary pani Auger. Pamięć jego zatarła się z biegiem lat. Natomiast świadek poznaje Sinobrodego i dodaje, że pan „Petit" miał następnego dnia po odwiedzinach wyjechać z narzeczoną do Gambais. Pani Auger przypomina sobie wyraźnie nazwę Gambais. Kosz z rzeczami do podróży tunitańskiej był już przygotowany i pani Heon chciała jeszcze tylko zabrać z Gambais sznur korali.

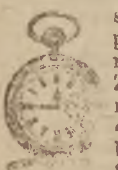
Następnie składa zeznania pani Fauchet, siostra innej ofiary Sinobrodego, pani Pascal. Opowiada ona o stosunkach swej siostry z Sinobrodym, którym tym razem występował pod nazwiskiem Forest. W czasie zeznań Landru spokojnie przeciera szkła, następnie zaś zagląda do papierów i uzupełnia notatki. Nie zdradza bynajmniej swym wyglądem faktu, że dzień dzisiejszy przyniósł mu ciężką porazkę.

—ooo—

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma

Ignacy Cypres

Kraków, Szewska 13/14



sprzedaje towar po nadzwyczajnie nizkich cenach. Zegarek Mk 4000 na kamienie Mk 4500, z port. cyferblatem Mk 5500 Stalowy damski M 6000. Budzik Mk 3900. Harmonie Mk 6000, 0300, 1500. Dyamenty Mk 2500 Maszynki do włosów Mk 2500, 3000 — Brzytwy Mk 800, 1000, 1200. Wysyłka za zaliczką pocztową.

Cennik ilustrowany za przysłaniem 30 Mk przekazem.

Kupuje srebro i złoto

Poszukuje się

Maszyny do wyrabiania świec

parafinowych nową lub używaną

Informacyi udzieli: Iz. Berman, Konin, Ziemia Kaliska lub H. Speiser, Kraków Starowiślna 51, III. p.

Kobiety,

umiejące szyć, znajdą zatrudnienie przy naprawie worów. Ulica Dwernickiego 3.

Baczność reemigranci!!

Nowa, 1-piętrowa kamienica z dwoma lokalami sklepowemi w Dębicy, w śródmieściu z wolnej ręki na dogodnych warunkach do sprzedania. Bliższych informacyi udzieli p. Władysław Borkowski w Dębicy.

Pieczątki różnego rodzaju wykonuje

TEL. 3256 A. FISCHHAB KRAKÓW GRODZKA 50

Za

JEDEN TYSIĄC MAREK

wpłaconych lub przekazanych pocztą 5756

PORTRET z nadesłanej **FOTOGRAFII**

wykonany przez artystów zgrupowanych przy najpopularniejszej firmie

MARYAN FUKS, WARSZAWA, JEROZOLIMSKA 35, (róg Marszałkowskiej)

Na prowincyi: poszukiwani ajenci za dobrą prowizyą tylko z kaucyą

Ważne dla wszystkich na zimę!

Przyjmuje się zamówienia pojedyncze, jakie tylko w zakres krawiectwa męskiego i damskiego wchodzą, tak z materyałów własnych jak i dostarczonych według najnowszych żurnali zagranicznych. Wykonanie solidne i punktualne. Polecamy również gotową konfekcyę męską i damską w wielkim wyborze. Koce, płócienka, barchany, flanele, zefiry, ręczniki płótno bieliźniane, prześcieradłowe.

Ceny o 10% niższe. Ulgi w ratach.

Krajowe Zakłady Konfekcyjne, Kraków, Sp. z ogr. odpow., ulica Szczepańska 7. I. p.

Kilku zdolnych stolarzy

budowlanych i meblowych przyjmie zaraz **Fabryka Stolarska w Bieńczycach.** Mieszkanie i wikt dla samotnych zapewnione. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków piśmiennie wprost do Dyrekcyi oraz wysokość żądanego wynagrodzenia. Bez tego nie zostaną uwzględnione. 1188

Polsko-Amerykański Bank Ludowy

Spółka akcyjna

Zakład główny w Krakowie, ul. Dunajewskiego L. 9.

Oddział w Warszawie, Plac Napoleona 5

Nr. Telefonu:	Adres telegraficzny:
w Krakowie 1557,	Ludobank Kraków,
w Warszawie 22846.	Ludamerbank Warszawa.

5877 1205

załatwia wszelkie czynności bankowe, kupuje i sprzedaje efekty, waluty, dewizy i przekazy zagraniczne.

PRZYJMUJE ZLECENIA GIEŁDOWE.

ZAKŁADA SPÓŁKI PARCELACYJNE I PARCELUJE GRUNTA NA RACHUNEK WŁASNY LUB WŁAŚCICIELA.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).